

Eugeniusz Weron, Anastazy Bławat

Biuletyn teologii laikatu

Collectanea Theologica 55/1, 133-143

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN TEOLOGII LAIKATU

Zawartość: I. DRUGI KONGRES KU CZCI MIŁOSIERDZIA BOŻEGO. 1. Doktrynalna część kongresu. — 2. Praktyczne aspekty prawdy o Miłosierdzu Bożym. — 3. Dyskusje kongresowe. 4. Część kultowa kongresu. II. KOŚCIÓŁ GŁOSZĄCY MIŁOSIERDZIE BOŻE. Z prac doktrynalnej części kongresu. — 1. Miłosierdzie Boże w faktie istnienia Kościoła. — 2. Czynne miłosierdzie Kościoła. — 3. Z dyskusji nad miłosierdziem*.

I. DRUGI KONGRES KU CZCI MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Pierwszy kongres odbył się w roku 1981, a drugi ogólnopolski kongres w Częstochowie w dniach 26—29 kwietnia 1984. Organizatorami byli księża pallotyni. Główną troskę o zorganizowanie kongresu ponosili ks. dr Anastazy Bławiat SAC i ks. Edmund Boniewicz SAC. Odpowiedzialność za stronę doktrynalną kongresu podjęli członkowie Instytutu Apostolskiego z siedzibą w Ołtarzewie. Bezpośrednie wykonawstwo prac związanych z przygotowaniem należało do Sekretariatu Sekcji Miłosierdzia Bożego w Częstochowie. Honorowy protektorat nad kongresem przejęli kardynał Józef Glemp, prymas Polski, oraz kardynał Franciszek Macharski, metropolita krakowski.

Także drugi kongres składał się z części doktrynalnej (26—28 kwietnia) oraz z części kultowej (druga niedziela wielkanocna, 29 kwietnia 1984). Prace części pierwszej odbywały się w przestronnej sali papieskiej na Jasnej Górze, natomiast część kultowa w kościele i na posesji księży pallotynów przy ul. Kordeckiego 49. Centralne nabożeństwo w ramach części kultowej, przy udziale kilkudziesięciu kapłanów koncelebrujących oraz licznej rzeszy wiernych odbyło się przy ołtarzu polowym pod pomnikiem Najmiłosierniejszego Chrystusa.

Otwarcia obrad w kaplicy Jasnogórskiej Pani dokonał delegat Prymasa Polski — ks. bp dr Władysław Miziołek. Przewodniczył on Mszy św. koncelebrowanej, w czasie której okolicznościową homilię wygłosił ks. dr Anastazy Bławiat.

1. Doktrynalna część kongresu

Słowo wprowadzające w prace kongresu wygłosił ks. prowincjał Czesław Parzyszek SAC. Powitał on uczestników i równocześnie uzasadnił potrzebę zwołania kongresu, wskazując na zmienione okoliczności w Kościele i państwie polskim. Okoliczności te nie domagają się już obecnie obrony kultu Miłosierdzia Bożego, jak na poprzednim kongresie. Nastąpiła zasadnicza zmiana po ukazaniu się encykliki *Dives in misericordia*, jak również po wycofaniu znanych zakazów niektórych form kultu ze strony Kongregacji do Spraw Nauki Wiary. Właśnie ta zmieniona sytuacja pozwala obecnie na nowe pogłębiające spojrzenie na sprawy związane z problematyką Miłosierdzia Bożego. Można więc pozwolić sobie na ukazanie teologii Miłosierdzia na tle wielkich problemów współczesnego Kościoła i świata.

Pierwszy referat na temat *Duchowy kryzys współczesnego świata* wygłosił ks. bp dr Władysław Miziołek. W swojej wypowiedzi wskazał on

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Eugeniusz Weron SAC, Ołtarzew.

najpierw na kryzys wiary oraz na negację Boga jako najgłębszą przyczynę niedomagań i zjawisk kryzysowych współczesnego świata. Ta negacja Boga jawi się w różnych formach i posiada różnorakie źródła. Z kolei kryzys wiary prowadzi nieuchronnie do kryzysu moralności i wręcz do zagrożenia etyki nie tylko religijnej, ale i naturalnej, świeckiej. To wszystko w konsekwencji zagraża egzystencji ludzkiej, co się wyraża m. in. także w zagrożeniu czy niszczeniu naturalnego środowiska człowieka. Współczesna technika niszczenia stawia przed oczyma człowieka realne widmo samozagłady nieledwie całej ludzkości. Dla przeciwdziałania tym zagrożeniom konieczny jest nawrót do uznania wyższości etyki nad techniką i osoby ludzkiej nad rzeczą. Ratuszek taki jest możliwy przez odwołanie się do Bożego Miłosierdzia.

W kolejnym referacie ks. bp dr Edward Kisiel omówił wielki temat: *Bóg — Ojcem Miłosierdzia*. Ukazał Miłosierdzie Boże w perspektywie Pisma Świętego, magisterium Kościoła oraz w pracy teologów. Spośród teologów referat wyeksponował szczególnie prace ks. Michała Sopoćki, pierwszego spośród polskich kapłanów, który podjął wielki temat Miłosierdzia Bożego i przeprowadził podstawowe badania nad tym zagadnieniem. Referent, jako uczeń ks. M. Sopoćki, a obecnie biskup diecezji jego pochodzenia, odsonił interesujące kulisy pracy teologicznej oraz perypetie życia ks. M. Sopoćki. Opory, na które natrafiał ks. M. Sopoćko, były szczególnie wielkie, a mimo to ks. Sopoćko niestrudzenie posuwał naprzód swoje dzieło badawcze i równocześnie nie ustawał w szerzeniu kultu Miłosierdzia Bożego.

Temat, związany treściowo z poprzednim referatem, podjął ks. doc. dr Lucjan Balter SAC: *Chrystus Pan objawieniem Miłosierdzia Bożego*. Referent wykazywał, że wszystkie tajemnice życia Jezusa są objawieniem Bożego Miłosierdzia. Z szczególną jednak mocą Miłosierdzie Boże objawia się w tajemnicy paschalnej, tzn. w męce, śmierci i zmartwychwstaniu Pańskim. W dalszym wywodzie referent polemizował z poglądami ks. prof. W. Granaata, który utrzymywał, że przedmiotem kultu liturgicznego mogą być przymioty osób boskich, a nie miłosierdzie w oderwaniu od osoby. Przymioty jednak w Bogu zawsze utożsamiają się z osobami boskimi, wobec tego — zdaniem referenta — wolno jest czcić, także w liturgicznym kulcie, Miłosierdzie Boże w ogólności, bez wyraźnego odniesienia do konkretnej osoby boskiej. Na marginesie swoich rozważań poruszył referent sprawę osobnego święta liturgicznego poświęconego Miłosierdziu Bożemu. Referent wysunął konkretną propozycję uzupełnienia nazwy *dominica secunda paschae* dodatkiem: *seu misericordiae Domini*. W polskim tłumaczeniu dodatek ten miałby brzmienie: „czyli Miłosierdzia Bożego”. W ten sposób, przy zachowaniu obowiązującego kalendarza liturgicznego, można by rozwiązać trudny problem ustanowienia święta Bożego Miłosierdzia. Propozycja ks. L. Baltera została przez zebranych przyjęta spontanicznymi oklaskami.

W następnym dniu kongresu ks. prof. dr W. Słomka omówił temat: *Tajemnica Miłosierdzia Bożego w chrześcijańskiej wizji człowieka*. Wizję tę nakreślił referent najpierw w oparciu o dzieło stworzenia człowieka na „obraz i podobieństwo” miłosiernego Boga. Człowiek więc już w swoim bycie ludzkim, a następnie bardziej jeszcze w bycie chrześcijańskim naznaczony jest znamieniem Bożego Miłosierdzia. W drugiej części swej wypowiedzi autor skoncentrował się na miłosierdziu świadczonym przez człowieka, które pozwala człowiekowi zrealizować w sobie i świadomie rozwinąć pełnię własnego podobieństwa do Boga Stwórcy i Odkupiciela człowieka. Odmowa świadczenia miłosierdzia jest równocześnie odmową woli osiągnięcia pełni człowieczeństwa zamierzonego przez Boga w akcie stwórczym. Odmowa taka prowadzi do zniekształcenia w sobie podobieństwa Bożego i równocześnie do wynaturzenia ludzkiej godności.

Na podobnej linii rozumowania znajdował się referat wygłoszony przez ks. doc. dra M. Brzozowskiego: *Kościół głoszący Miłosierdzie Boże*. Według wywodu autora Kościół głosi Miłosierdzie Boże najpierw swoim własnym istnieniem, a wtórnie dopiero swoją działalnością i swoim przepowiadania-

niem. Głoszenie własnym istnieniem wynika z faktu mistycznego zjednoczenia Kościoła z Chrystusem. Z faktu wspomnianej mistycznej unii Kościół jest sakramentalnym znakiem objawiającego się Miłosiernego Chrystusa. Dlatego też we wszystkim, co Kościół czyni i głosi, jest on objawieniem miłosierdzia. Dotyczy to tak kultu, jak i działalności sakramentalnej, przepowiadania i działalności charytatywnej. Ta ostatnia działalność jest niezbywalnym prawem Kościoła, z którego nigdy nie może on zrezygnować.

Problem wychowania do miłosierdzia omówił ks. prof. dr Fr. Cegiełka SAC, który przybył ze Stanów Zjednoczonych Am. Płn. na zaproszenie organizatorów do wygłoszenia referatu: *Wychowanie nowych ludzi w szkole Miłosierdzia Bożego*. W swoim rozumowaniu referent wyszedł z założenia, że dla człowieka i chrześcijanina wzorem wychowawczym jest jednorodzony Syn Boga — Jezus Chrystus. Chrześcijanin, który nie uzyskuje pewnego stopnia podobieństwa do tego naczelnego wzoru, staje się zniekształceniem i swoistą karykaturą bytu ludzkiego i chrześcijańskiego. Stąd rys upodobnienia do tego naczelnego wzoru także w dziedzinie miłosierdzia staje się koniecznym elementem wychowania. Wysiłek upodobnienia do wzoru dotyczy potrójnego wymiaru i zarazem odniesienia: do Boga, do człowieka i do tzw. rzeczywistości ziemskich. W każdym z tych odniesień należy wychowywać innych i wychowywać siebie samego realizując aspekt miłosierdzia. W odniesieniu do Boga nie wolno się ograniczać do samej tylko moralności, bez uwzględniania prawdy objawionej o Bogu, który jest Miłością miłosierną, czyli nachylającą się nad niedolą i ograniczonością stworzeń. Zobowiązuje to, oczywiście, każdego człowieka w odniesieniu się do innych ludzi, a także i do stworzeń nierozumnych. Nie wolno ich nadużywać do egoistycznych celów, aby nie pogłębiać „grzechu świata”. W wychowaniu należy zawsze mieć na uwadze wielką godność człowieka: *agnosce, christiane, dignitatem tuam*. Dlatego w procesie wychowania należy kłaść nacisk nie tyle na rolę grzechu, ile raczej na potrzebę i konieczność zachowywania chrześcijańskiej godności dziecka Bożego. Ta chrześcijańska godność domaga się wychowania do współczucia z Chrystusem cierpiącym, gdyż w swoim Kościele „Chrystus pozostawać będzie w agonii aż do skończenia świata”. Należy więc współczuć „cierpiącemu Bogu”. Jest to ważny element chrześcijańskiego wychowania. W ten sposób chrześcijanin staje się bardziej wrażliwy na potrzeby drugiego człowieka. Staje się stopniowo narzędziem w rękę miłosiernego Boga.

Nawiązaniem do tych myśli był kolejny referat: *Odnowa świata przez ludzi świeckich w aspekcie Miłosierdzia Bożego*, wygłoszony przez ks. prof. dr. hab. E. Weronę SAC. Referent, opierając się na soborowym określeniu człowieka świeckiego, usiłował opisać specyficzną rolę laikatu w odrodzeniu świata. W tym celu scharakteryzował biblijne pojęcie „odrodzenie” (gr. *palíngenesia*) oraz rolę chrześcijan świeckich w jego urzeczywistnianiu. Szczególnym zadaniem Kościoła, a w nim zwłaszcza ludzi świeckich, jest przygotowanie świata na Paruzję Pańską przez działalność konsekuracyjną. Świeccy chrześcijanie mają w sakramentalnym znaku Kościoła swoje niezastąpione miejsce i rolę do wypełnienia. Na mocy bowiem swego świeckiego powołania są zobowiązani do tego, by na sposób zaczynu ewangelicznego, od wewnątrz struktur świeckich świata, wnosić weń chrześcijaństwo i wprowadzać Chrystusa wraz z Jego zbawiającym miłosierdziem. Bez ich specyficznej działalności sakramentalny znak Kościoła nie byłby ani w pełni widoczny, ani w pełni skuteczny. Stąd konsekuracyjna działalność świeckich, zwłaszcza w stosunku do tzw. rzeczywistości ziemskich, jest bezwzględnie konieczna, by mógł być zrealizowany kosmiczny wymiar odkupienia. Ta działalność ludzi świeckich staje się coraz bardziej widoczna, także w Polsce, poprzez różne zaangażowania w duszpasterskiej działalności Kościoła ze strony członków ruchu czcicieli Miłosierdzia Bożego. Zaznacza się to coraz wyraźniej w różnych inicjatywach, zwłaszcza w zakresie działalności charytatywnej.

2. Praktyczne aspekty prawdy o Miłosierdziu Bożym

Ostatni dzień doktrynalnej części kongresu był poświęcony bardziej praktycznym problemom, głównie duszpasterskim lub pośrednio związanym z rzeczywistym istnieniem miłosierdzia na co dzień.

Pierwszy referat z tego cyklu wygłosił bp P. Socha: *Realizacja Miłosierdzia Bożego w duszpasterstwie*. Referent omówił najpierw pewne założenia i warunki, jakie powinni spełniać duchowni i świeccy głosiciele i apostołowie Miłosierdzia Bożego. Najogólniej mówiąc, powinni odzwierciedlać sobą ideał Dobrego Pasterza. Powinni promieniować Jego dobrocią i miłosierdziem. Powinni sobie przyswoić tę postawę, która pozwalała celnikom i grzesznikom zbliżyć się do Jezusa. Była to postawa nacechowana najgłębszym poszanowaniem dla godności osoby ludzkiej; była to właśnie postawa „miłości miłosiernej”.

Taka postawa pozwala lepiej i bardziej całościowo — jak to uzasadnił ks. M. Sopoćko — poznać nie tylko Boga, ale i bardziej dogłębnie rozumieć człowieka.

Z kolei referent skoncentrował się na środkach duszpasterskich torujących drogę Miłosierdziu Bożemu do ludzi. Tymi środkami, obok sakramentów Kościoła, są zwłaszcza rekolekcje i misje prowadzone w aspekcie Miłosierdzia Bożego. Szczególną skuteczność mają zazwyczaj rekolekcje zamknięte. Należy w tym celu przygotować kadrę rekolekcjonistów i misjonarzy. Dla ich przygotowania można by m. in. wykorzystać doroczne dni skupienia przeznaczone dla rekolekcjonistów zakonnych i diecezjalnych. Należy też zatroszczyć się o opracowanie podręcznych pomocy duszpasterskich o tematyce Miłosierdzia Bożego. Potrzebny byłby stały biuletyn informujący o problematyce Miłosierdzia Bożego.

Najbardziej skutecznym środkiem szerzenia kultu Miłosierdzia jest życie sakramentalne, a zwłaszcza życie eucharystyczne. Eucharystia mierzy zło we wszelkiej postaci i zabezpiecza przed złem. Przeciwnieństwem jest „antyeucharystia”, czyli karmienie się złem. Eucharystia jest pancierzem obronnym przeciwko „antyeucharystii”. Wszystko, co w życiu ludzkim przeciwstawia się Miłosierdziu Bożemu i ludzkiemu, należy do wspomnianej „antyeucharystii”.

Nie ma przeciwnieństwa między kultem Eucharystii, Serca Jezusowego a kultem Miłosierdzia Bożego. Tego typu kultury wzajemnie się uzupełniają, przenikają i wzmacniają.

Pełnym wyrazem postawy miłosierdzia jest czyn miłosierny. Dlatego duszpasterstwo powinno być ukierunkowane ku czynnemu miłosierdziu.

Mniej związanym z tematyką kongresu mogłoby się wydać referat wygłoszony przez ks. dr. T. Siudego: *Wiktoria wiedeńska jako znak Miłosierdzia Bożego*. Temat nawiązywał do rocznicy trzechsetlecia odsieczy wiedeńskiej. Autor jednak umiał uchwycić szczególne związki tego wielkiego historycznego wydarzenia z dziejami Miłosierdzia Bożego w odniesieniu do ówczesnej Polski i Europy. Główny aktor tego wydarzenia, król Jan III, przypisał zwycięstwo Bogu za wstawiennictwem Matki Bożej: *Deus vicit*.

Ostatnim wielkim tematem kongresu był referat ks. prof. dr. hab. A. Szafrąńskiego: *Ku cywilizacji Miłości Miłosiernej*. Referat ten stanowił jakby podsumowanie problematyki kongresowej; ukazał on głębokie wewnętrzne powiązania i korzenie Miłosierdzia Bożego, sięgające samej istoty ludzkiej cywilizacji. Korzenie te wyrastają z faktu stworzenia człowieka na obraz Boży. Jeśli się przetnie czy zniszczy korzenie, wiążące człowieka z Bogiem, to w konsekwencji zrodzi się kultura nieludzka, nieprzyjazna Bogu, a przez to i człowiekowi. Symptomy takiej nieludzkiej cywilizacji dadzą się odnaleźć także w tej kulturze, która historycznie powstała na kontynencie europejskim. Nowożytny ateizm patroluje cywilizacji niechrześcijańskiej czy wręcz antychrześcijańskiej. Przerazające widmo skutków cywilizacji antychrześcijańskiej zagląda w oczy współczesnej ludzkości w postaci

grożącej katastrofy nuklearnej, niszczenia życia ludzkiego oraz naturalnego środowiska; dochodzą do tego nierówności podziału zasobów ziemi, głód dużej części ludzkości itp.

Przeciwagą tej przerażającej perspektywy — jedynie możliwą — jest „cywilizacja miłości”, tak nazwana już przez Pawła VI, a propagowana przez Jana Pawła II. Dodatek w nazwie cywilizacji „miłosiernej” został zaproponowany i uzasadniony w wielkiej encyklice pontyfikatu Jana Pawła II *Dives in misericordia*. Tylko to może zabezpieczyć skutecznie dobro i przetrwanie ludzkości.

Jednym z najważniejszych warunków zaistnienia takiej cywilizacji jest poszanowanie prawdy we wszystkich wymiarach ludzkiej działalności. Tylko prawda rzeczywiście wyzwala człowieka. Aby dojść do pełnej prawdy życia ludzkiego konieczne jest wewnętrzne „nawrócenie” człowieka. Do tego nawrócenia przygotowuje i prowadzi Kościół, a zachęca i przyzywa nieskończone Miłosierdzie Boga. To Miłosierdzie stanowi ostatnią szansę człowieka i przetrwania ludzkiej cywilizacji.

Prace części doktrynalnej kongresu zostały zakończone Mszą św. kon celebrowaną przed cudownym wizerunkiem Jasnogórskiej Pani, pod przewodnictwem ks. bpa Pawła Sochy. Homilię okolicznościową wygłosił przybyły z Rzymu na kongres ks. dr Martin Juritsch, generał księży pallotynów.

3. Dyskusje kongresowe

Po każdym z referatów odbywała się dyskusja. Brali w niej udział tak duchowni, jak i świeccy uczestnicy. Duchowni — jak można było się spodziewać — zabierali głos głównie w sprawach doktrynalnych, natomiast świeckich uczestników interesowały przede wszystkim zastosowania bardziej praktyczne, związane przede wszystkim z różnymi formami kultu Miłosierdzia Bożego.

Z problemów doktrynalnych wielkie zainteresowanie budziła sprawa zrównania tego, kto świadczy miłosierdzie, z tym, kto je otrzymuje. Także kto świadczy miłosierdzie, jest obdarowywany przez tego, kto je przyjmuje. Owocem aktu miłosierdzia jest obopólne wzbogacenie. Źródłem zrównania i wzajemnego ubogacenia jest Chrystus żyjący, który się utożsamia z każdym potrzebującym. Warunkiem wzajemnego ubogacenia jest oczywiście żywa wiara obydwu partnerów aktu miłosierdzia lub przynajmniej jednego z nich. Wynika stąd, że rachuba na wdzięczność ze strony obdarowanego jest przejawem interesownej miłości samego siebie. Taki akt miłosierdzia nie odzwierciedla bezinteresownej miłości Boga. Jest raczej jej zaprzeczeniem lub przynajmniej skazą na autentycznej miłości bliźniego.

Inną sprawą dyskutowaną, trudną dla ludzkiego rozumienia jest zrównanie w Bogu samym sprawiedliwości z miłosierdziem. Przeniesienie tego zrównania na stosunki międzyludzkie jest niemożliwością. Trzeba się jednak zgodzić z autorem encykliki o Miłosierdziu Bożym, że w stosunkach między ludźmi nie wystarcza sama tylko sprawiedliwość. Udoskonaleniem sprawiedliwości i jej niejako ludzkim dopełnieniem jest — lub przynajmniej powinno być — miłosierdzie. Najwyższa sprawiedliwość może, bez tego miłosierdnego uzupełnienia, stać się łatwo *summa iniuria* (najwyższą niesprawiedliwością).

Wiele dyskusji wzbudziła opinia ks. Fr. Cegiełki, że także „Bogu należy okazywać współczucie i miłosierdzie” z naszej, ludzkiej strony. Opinia ta była wyrażona jeszcze mocniej przez referenta, że Bóg może odczuwać cierpienie i faktycznie cierpi. Ks. Cgiełka uzasadniał to twierdzenie powoływaniem się na teksty Pisma Świętego oraz na racje wynikające z samej istoty autentycznej miłości, która domaga się jakiejś formy cierpienia. W dyskusji zwrócono uwagę na to, że Pismo Święte postuluje się wyra-

żeniami antropomorficznymi oraz że między ludzką a Boską miłością zachodzi tylko analogia, a nie tożsamość.

W dyskusji postulowano także, wraz z ks. L. Balterem, by tłumaczeniu psalmów stosowanych w liturgii mszalnej przywrócić nazwę „miłosierdzie” (*miseriordia*) na miejsce używanej w polskim tłumaczeniu nazwy „łaska”. Z postulatem tym postanowiono zwrócić się w imieniu uczestników kongresu do Konferencji Episkopatu Polski.

Ze spraw bardziej związanych z ruchem czcicieli Miłosierdzia Bożego omówiono w dyskusji sprawę potrzeby pełniejszego doinformowania duchowieństwa o wycofaniu zakazów Kongregacji do Spraw Nauki Wiary zabraniających szczenia form kultu Miłosierdzia Bożego, opartych na prywatnych objawieniach s. Faustyny Kowalskiej. Zakazy te zostały wycofane już w roku 1978 na wniosek ówczesnego metropolity krakowskiego kardynała K. Wojtyły. Obecnie ze strony władz kościelnych stawia się wymagania, by nie zmieniać i nie „udoskonalać” tych form, które wywodzą się z objawień s. Faustyny. Zachodzi bowiem obecnie niebezpieczeństwo zniekształcenia kultu przez pochopne wstawki i dodatki. Dotyczy to takich form kultu jak Koronka do Miłosierdzia Bożego, Nowenna i Litania. Wyszowano też w dyskusji potrzebę jakiegoś ośrodka centralnego dla ruchu Miłosierdzia Bożego, który by mógł bardziej skutecznie przeciwdziałać wszelkim dewiacjom oraz wspomnianej tendencji do zniekształcenia form kultu.

W dyskusji domagano się przygotowania kadry kapłańskiej, która by mogła podjąć pracę rekolekcyjną i misyjną w duchu Miłosierdzia Bożego. W odpowiedzi ks. bp Socha zwrócił uwagę na to, że do takiej pracy nie należałoby kierować kogokolwiek nakazem z góry, gdyż działalność ta zakłada raczej posłannictwo typu charyzmatycznego. Wymaga osobistego zaangażowania i równocześnie charyzmatycznych uzdolnień otrzymanych od Boga.

Domagano się również udostępnienia ludziom świeckim *Dzienniczka* s. Faustyny. Zauważono przy tym, że dla zaspokojenia istniejących potrzeb konieczny byłby nakład w wysokości ok. 100 000 egz.

W dyskusji zapytywano również o możliwości peregrynacji obrazu Najmiłosierniejszego Zbawiciela według praktyki peregrynacyjnej obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Postulowano, by taką peregrynację włączyć w wielki program duszpasterski, przygotowujący Kościół w Polsce do następnego Wielkiego Jubileuszu w roku 2000.

Podsumowania prac doktrynalnej części kongresu dokonał ks. dr A. Bławiat SAC. Na zakończenie odczytał projekty dwóch wniosków kongresu, skierowanych do Konferencji Episkopatu Polski. Pierwszy wniosek dotyczył zastąpienia nazwy „łaska” przez „miłosierdzie” w polskim tłumaczeniu psalmów. Drugi wniosek dotyczył uzupełnienia nazwy „druga niedziela wielkanocna” dodatkiem: „czyli Miłosierdzia Bożego”. Obydwa wnioski przyjęto przez aklamację.

4. Część kultowa kongresu

Mszą św. koncelebrowaną i Apielem Jasnogórskim o godz. 21 w sobotę 28 kwietnia zakończono doktrynalne prace kongresu. Po apelu odbyło się całonocne czuwanie w kościele pw. Miłosierdzia Bożego, przy ul. Kordeckiego 49. O północy została odprawiona Msza św., w czasie której podniosła homilię okolicznościową wygłosił ks. Eugeniusz Piskorek SAC.

W ciągu dnia odprawiano Msze św. według formularza o Miłosierdziu Bożym z zaplanowanymi homiliami. O godz. 7 Mszę św. z homilią na temat *W miłosierdziu Bożym odrodzenie* wygłosił ks. A. Bławiat. O godz. 9 odprawił Mszę św. i wygłosił homilię ks. E. Boniewicz na temat: *Ufajmy Miłosierdziu Bożemu*. O godz. 10 odprawił Mszę św. i wygłosił homilię *Uwielbiamy Miłosierdzie Boże* — ks. W. R y ś.

Centralna uroczystość kongresowa ku czci Miłosierdzia Bożego rozpoczęła się o godz. 11³⁰. Na plac przed pomnikiem Najmiłosierniejszego wyruszyła z kościoła procesja kilkudziesięciu księży koncelebransów pod przewodnictwem ks. bpa M. Kołodziejczyka, pomocniczego biskupa częstochowskiego. W procesji wzięła również udział liczna grupa alumnów Wyższego Seminarium Duchownego z Ołtarzewa.

Od połowego ołtarza ustawionego na podwyższeniu obok pomnika Jezusa Najmiłosierniejszego słowa powitania skierował do uczestników ks. E. Boniewicz, rektor miejscowej wspólnoty oraz współorganizator kongresu. W czasie Mszy św. śpiewał chór Seminarium Duchownego. Śpiewom towarzyszyła orkiestra. Podniosłą homilię okolicznościową wygłosił wspomniany wyżej biskup pomocniczy diecezji częstochowskiej. Nawiązując do perykopy ewangelicznej o uczniach zgromadzonych w wieczerniku „z bojaźni przed Żydami” oraz do słów Chrystusa „Pokój wam”, ukazał aktualne zagrożenia dla Kościoła w Polsce oraz wezwał do ufności w Miłosierdzie Boże, które ukazuje wierzącym pewną drogę ocalenia. Zakończył gorącym wezwaniem do modlitwy na intencję Ojca Świętego i Kościoła. Po homilii główny celebrans odczytał przygotowany i zatwierdzony przez władzę kościelną akt zawierzenia świata nieskończonemu Miłosierdziu Boga.

W czasie ofiarowania różne przedstawicielskie grupy czcicieli Miłosierdzia Bożego z główniejszych miast i regionów kraju składały symboliczne dary, wśród których znalazły się bochen chleba, kielich mszalny, ornat, kwiaty itp. W czasie Komunii św. wiernych odśpiewano dziękczynny hymn *Ciebie Boga wystawiamy*. Na zakończenie uroczystej Mszy św. słowa podziękowania w języku niemieckim (z równoczesnym tłumaczeniem na język polski) wygłosił generalny przełożony księży pallotynów. Zamykające uroczystości kongresu słowo pożegnania oraz podziękowania dla uczestników i organizatorów wypowiedział przełożony polskiej prowincji stowarzyszenia pallotynów — ks. Czesław Parzyszek. Ostatnim oficjalnie zaprogramowanym aktem części kultowej kongresu był tzw. Apel Golgoty, który ze względu na przykrą pogodę odbył się w miejscowym kościele pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego.

Wspomniana przykra, zimna, chmurna i wietrzna pogoda sprawiła, że udział wiernych w czasie centralnej uroczystości kultowej był znacznie mniejszy, aniżeli oczekiwano. W części kultowej uczestniczyło przypuszczalnie około 3 000 wiernych. Należy przy tym zaznaczyć, że byli to w większości przedstawiciele lub delegaci licznych grup rozsianych po całym kraju. Uczestnictwo w kongresie nie daje więc pełnego obrazu ruchu czcicieli w Polsce. Na uwagę zasługuje zwiększenie się liczby księży uczestniczących w pracach kongresu.

Pod koniec sprawozdania rodzi się pytanie o owoce tego już drugiego kongresu.

Mając przed oczyma jego przebieg, nasuwa się najpierw obserwacja natury ogólnej: ruch czcicieli Miłosierdzia Bożego wyszedł zwycięsko z fazy walki obronnej, partyzanckiej, nacechowanej trochę przekorą i ryzykiem. Wszedł już obecnie w etap spokojnego posiadania i rozwoju na umocnionych pozycjach. Pozwala to ruchowi na okrzepnięcie i zajmowanie swego miejsca w normalnych strukturach kościelnych, tzn. głównie w parafiach.

Drugi kongres potwierdził i wykazał, że ruch Miłosierdzia jest rzeczywistością religijną szeroko rozpowszechnioną w Kościele polskim. Nie można go ignorować lub nie dostrzegać. Stosunkowo liczny i wzrastający udział duchowieństwa w kongresie jest potwierdzeniem tego faktu.

Najjaśniejszą i najcenniejszą cechą tego ruchu jest to, iż budzi on nadal entuzjizm religijny, ofiarność i zaangażowanie przede wszystkim wśród ludzi świeckich. Świadczy o tym zarówno liczebność świeckich uczestników kongresu, jak ich spontaniczny udział w dyskusjach i innych pracach kongresowych. Ruch miłosierdzia należy obecnie do najbardziej spontanicznych

i autentycznych ruchów polskiego laikatu. Nad tym faktem i zjawiskiem Kościoła w Polsce nie może przejść obojętnie do porządku dziennego. Powinien go pełniej niż dotychczas wykorzystać do duszpasterskiego i apostołskiego uaktywnienia wszystkich rezerw i sił drzemających jeszcze w szerokich kręgach ludu Bożego w naszym kraju.

ks. Eugeniusz Weron SAC, Ottarzew

II. KOŚCIÓŁ GŁOSZĄCY MIŁOSIERDZIE BOŻE

Z prac doktrynalnej części kongresu

W dniach od 26 do 29 kwietnia 1984 odbył się na Jasnej Górze w Częstochowie kongres, poświęcony czci Miłosierdzia Bożego.

Prelegenci, wśród których byli księża biskupi oraz księża profesorowie z wyższych uczelni teologicznych, podali w szerokim naświetleniu treści odnoszące się do kultu Miłosierdzia Bożego oraz do wiążącej się z tym nadziei w obliczu zagrożeń: narkomanii, alkoholizmu, laicyzacji, braku poszanowania życia, rozpadu rodziny, rozpadu systemu wartości opartego na Ewangelii. Prelegenci akcentowali w swoich wypowiedziach potrzebę kultu Miłosierdzia Bożego w życiu codziennym w nowych warunkach społecznych, w których stawia się przemoc ponad sprawiedliwość. Bóg, który jest Ojcem Miłosierdzia, wciąż opiekuje się ludźmi i światem. Objawił swoje Miłosierdzie w Jezusie Chrystusie. Człowiek wychowany w szkole Jezusa Miłosiernego może stać się narzędziem Bożym, zdolnym konsekrować świat od wewnątrz z nadzieją na stworzenie cywilizacji opartej o Miłość Miłosierną.

Prawda o Bożym Miłosierdziu stanowi dobrą podstawę także dla współczesnego duszpasterstwa.

Duszpasterstwo oparte o Miłosierdzie Boże jest — zdaniem niektórych prelegentów i dyskutantów — najpełniej chrystocentryczne, a zarazem maryjne. Jest dostępne także dla ludzi świeckich współpracujących z księżmi i rodzinami zakonnymi. Świeccy uczestniczą w tym duszpasterstwie w roli podmiotu na swój sposób, zgodny ze statusem człowieka świeckiego, który ma uświęcać i konsekrować świat od wewnątrz.

Człowiek doznaje Bożego Miłosierdzia w swym powołaniu do istnienia, a także w czasie całego swego życia i w samym fakcie zbawienia. Żyjąc pod okiem Opatrzności Bożej, a zarazem wpatrzony we wzorcą postawę Jezusa Chrystusa, człowiek może również ze swej strony rozwijać miłosierdzie: a) w stosunku do Boga, b) w stosunku do bliźnich, c) w stosunku do rzeczywistości stworzonych. Rozwijać Miłosierdzie Boga, znaczy przede wszystkim odzwierciedlać Jego doskonałości, Jego życzliwość i dobroć, ujawnioną choćby w samym fakcie założenia Kościoła.

Temu ostatniemu zagadnieniu poświęcił swoje wypowiedzi ks. doc. dr M. Brzozowski w referacie pt. *Kościół głoszący Miłosierdzie Boże*. Autor dał próbę eklezjologii, naświetlonej nauką o Miłosierdziu Bożym. Autor wyszedł od faktu, że Kościół nie tylko głosi Miłosierdzie Boże poprzez swoją posługę, słowo, sakramenty św., przez kult Trójcy Przenajświętszej i Osobę Jezusa Chrystusa, ale również jest objawieniem Miłosierdzia Bożego w samym swoim istnieniu.

1. Miłosierdzie Boże w fakcie istnienia Kościoła

Znamienna była scena, gdy jeden z uczniów, Filip, prosił Chrystusa: „Panie, pokaż nam Ojca”. W odpowiedzi usłyszał: „Kto widzi Mnie, ten widzi także Ojca”. Taka jest prawda; bo między naturą ludzką Chrystusa, a jego naturą boską istniała unia hipostatyczna. Unia istnieje też między Chrystusem a Kościołem. Na tej podstawie można orzekać, że kto widzi Kościół, widzi Chrystusa. Kto widzi Kościół, dostrzega dzieło Miłosierdzia Bożego, bo

Kościół jest szczególnym przejawem Miłosierdzia Boga w stosunku do ludzkości. Bóg objawił człowiekowi swoje Miłosierdzie. Sam fakt, że Syn Boży stał się człowiekiem, że Chrystus przez swoje nauczanie objawia światu Boże Miłosierdzie, świadczy o tym, że Bóg pochyła się nad człowiekiem. Czyni to w sposób wolny, niczym nie przymuszony.

Fundamentalnie Kościół głosi Miłosierdzie Boże przez sam fakt swego istnienia; sprawuje je też w imieniu Boga. Chrzest jest pochyleniem się nad grzesznikiem, który zostaje wcielony w Mityczne Ciało Chrystusa. Sakrament jest w ogóle „wcieleniem” się Chrystusa w człowieka, który zawiódł, upadł w drodze.

Eucharystia karmi ludzi idących do domu Ojca. Nie mógł Chrystus okazać większej miłości. Zostawia siebie grzesznikom za pokarm; jest to największy przejaw Miłości Miłosierniej. Dla uśmierzenia ludzkiego cierpienia ustanowił Chrystus kapłaństwo, w którym dopuszcza w szczególny sposób niektórych ludzi do udziału w Swej funkcji kapłańskiej i prorockiej.

Samo więc istnienie Kościoła jest znakiem Miłosierdzia Bożego rozmieszczonego wśród narodów. Wyrazem tego są wszystkie sakramenty święte, szczególnie chrzest i sakrament pojednania.

Kult Miłosierdzia Bożego dokonuje się w Kościele także w samej czci oddawanej Trójcy Przenajświętszej. W tajemnicy Trójcy Przenajświętszej druga Osoba Boska jest od wieków przeznaczona na to, aby się wcieliła i dokonała zbawienia, szczególnie w perspektywie grzechu pierworodnego. Zawsze musimy mieć na uwadze ten odwieczny plan zbawienia, dania się Boga człowiekowi, ludzkości. Bóg objawia się ludzkości i dokonuje zbawienia w Osobie Jezusa Chrystusa. Wszystko, co dokonało się w Chrystusie, stało się dla naszego zbawienia, a więc: Tajemnica Wcielenia, Narodzenia, Śmierci. Zmartwychwstania, Wniebowstąpienia i Zesłania Ducha Świętego.

Bóg dał wszystko, aby świat nie zginął. Wszystko, co otrzymaliśmy, jest jego miłością. Stąd nie ma też żadnej sprzeczności między kultem Miłosierdzia Bożego a kultem Serca Jezusa, czy też kultem maryjnym a kultem Miłosierdzia Bożego.

Możemy Boże Miłosierdzie uwielbiać w tajemnicy Jezusa narodzonego, cierpiącego, zmartwychwstałego, w Zesłaniu Ducha Świętego, w symbolu Jezusowego Serca; a cześć też możemy praktykować poprzez pośrednictwo Matki Najśw., która najbardziej ukochała Chrystusa.

Dlatego wolno nam powiedzieć, że Kościół głosi Miłosierdzie Boże przez sam fakt swego istnienia, przez kult maryjny i kult Chrystusa Miłosiernego. Kościół głosi ponadto Miłosierdzie Boże przez każdy miłosierny czyn wykonany przez kogośkolwiek ze swoich członków. Do wykonania takiego czynu może nas zresztą uzdolnić jedynie Duch Święty.

2. Czynne miłosierdzie Kościoła

Kochanie drugiego człowieka, świadczenie jemu miłości, może być dla nas w jakimś wymiarze nawet przyjemne. Ta *agapé*, gdzie dajemy, a nic z tego nie mamy, jest możliwa tylko w Duchu Świętym. Tylko On może człowieka do tego uzdolnić.

Człowiek, który spełnia czyny miłosierdzia, objawia tym samym i głosi Miłosierdzie Boże. Ten sposób głoszenia Miłosierdzia Bożego był znany w Kościele od początku Jego istnienia. Dlatego Kościół opiekował się np. więźniami, identyfikował się z ludźmi uciśnionymi, prześladowanymi. Stąd i nasza troska o ludzi uciśnionych jest objawem Miłosierdzia Boga. Niektórych ludzi, nie rozumiejących tajemnicy Bożego Miłosierdzia, taka postawa może drażnić. Tym da się np. tłumaczyć fakt, że hitlerowcy rozstrzelali ludzi ratujących Żydów. W niektórych krajach współczesnych potępia się Kościół za udzielanie pomocy uciśnionym; czyni się Kościołowi zarzut uprawiania polityki, choć w rzeczywistości świadczy on jedynie Miłosierdzie Boga.

Są to przykłady, konkretne formy głoszenia Miłosierdzia Bożego bez słów. W tych wszystkich przypadkach Kościół głosi Miłosierdzie Boże czynem. Stanowi to zarazem potwierdzenie faktu, że członkowie Kościoła są zdolni do realizacji dzieł miłosierdzia. Jest to działalność analogiczna do tej, jaką zademonstrowali apostołowie Piotr i Jan uzdrawiając chrego. Zapytani „czyją mocą albo w czym imieniu” to czynili (Dz 4,7) odpowiedzieli ustami Piotra napełnionego Duchem Świętym, że mocą i „w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, którego wy ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił z martwych” (Dz. 4,10).

W dalszych wywodach ks. M. Brzozowski zwrócił uwagę na to, w jakim stopniu tajemnica Miłosierdzia Bożego znajduje się w prawdach ewangelizacyjnych. Prawdy te są następujące: Bóg ciebie osobiście zna i kocha. Nie jesteś liściem, który może spaść i zmarnieć. Bóg wie, że jesteś grzeszny, że jesteś słaby, że upadasz. A mimo wszystko dał Swego Syna, abyś nie zginął i abyś miał życie wieczne. Tobie daje Jego miłość, Jego świętość, Jego zbawienie. Daje ci usprawiedliwienie. Daje ci życiową misję, życiowy plan, życiową szansę, abyś ten plan spełnił, abyś go zrealizował. Należy jedynie zaufać Bożej Miłości, przyjąć plan Chrystusa zawierzyć, a On sprawi, że życie takiego człowieka nie będzie zmarnowane. To są fundamentalne zasady ewangelizacji. Bóg każdego człowieka zna i kocha, także tego, który odchodzi. Otrzymujemy moc odnowy, moc potrzebną do realizacji planu życia aż do wejścia do domu Ojca.

Z kolei ks. M. Brzozowski zwrócił uwagę na prawdę, którą Jan Paweł II głosi w encyklice *Dives in misericordia*, mówiąc o prymacie miłosierdzia nad sprawiedliwością. Jest to szczególny wycinek przepowiadania Kościoła, nadzwyczaj aktualny i ważny. Nie istnieje naprawdę jakiegokolwiek przeciwieństwo pomiędzy sprawiedliwością a miłością. Sprawiedliwość wyraża się w świadczeniu miłosierdzia. Wystarczy prześledzić Stary i Nowy Testament. Gdzie głosi się sprawiedliwość Bożą, tam owa sprawiedliwość powoduje, że Bóg swojemu narodowi okazuje najwspanialszą miłość. „Ja ciebie nie zapomnę” — to jest orędzie Starego Zakonu.

W Nowym Testamencie polega to na odpuszczeniu grzechów, na przebaczeniu odstępstw i win człowieka. Człowiek doznający Bożej sprawiedliwości staje się na wzór Boga zdolny do pełnienia miłosierdzia. Człowiek usprawiedliwiony, to człowiek miłosierny. Dlatego Chrystus ukaże jako wzory: miłosiernego Samarytanina oraz ojca syna marnotrawnego, zapominającego nie tylko roztrwonienie majątku, ale i osobistą zniewagę. A co najważniejsze: w dniu Sądu Ostatecznego ci, którzy okazali miłosierdzie, otrzymają zbawienie. To jest pełna sprawiedliwość.

Dostrzegamy, że Bóg swoją sprawiedliwość objawia poprzez realizację swego miłosierdzia. Kościół tak tę prawdę widzi, tzn. dostrzega dominację miłosierdzia nad sprawiedliwością Bożą.

Bóg okazuje swoją sprawiedliwość, czyniąc miłosierdzie; człowiek, który doznał odkupienia, jeśli żyje sprawiedliwie, stara się czynić miłosierdzie.

Kościół głosi uczynki miłosierdzia: grzesznych upominać. Milczenie wobec zła jest czynem niemilosierdzia. Jeśli chcesz postąpić wobec zloczyncy w sposób najbardziej niemilosierny, nie upominaj go. Nawet narażenie się na utratę życia nie może stanowić przeszkody w napominaniu grzesznych. Wzorem staje się tutaj Chrystus, który wyrzucał nieuczciwość faryzeuszom nazywając ich „pobielanymi grobami”.

Przykładem dla nas jest św. Jan Chrzciciel. Gdy widział wielu faryzeuszów i saduceuszów, mówił im: „Plemię zmijowe, kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem”? (Mt 3,7). Umiał powiedzieć Herodowi: „Nie wolno ci jej trzymać” — to znaczy żony brata twego (Mt 14,4); za to zapłacił życiem.

Na naszej ziemi św. Stanisława ze Szczepanowa spotkał podobny los za to, że nie zawahał się powiedzieć prawdy i napominać króla Bolesława Śmiałego.

Cyprian Kamil Norwid w połowie ubiegłego stulecia, kiedy żył w wielkiej nędzy, a rząd carski zapewnił, iż udzieli mu amnestii i będzie mógł swobodnie powrócić do kraju i do swego majątku, odpowiedział, że nie przyjmie jej ze względu na bezbożników żyjących w Petersburgu i stojących u steru rządów, aby ich nie upewniać, że światem rządzi żandarmeria, despotyzm, dyplomacja i pieniądz. To był akt miłosierdzia.

Nigdy nie mścić się za doznane krzywdy, nie czynić zła, nie potępiać człowieka, wydawać osąd o faktach, o czynach, a nie o człowieku, który je wykonuje, to postawa, która płynie z nauki o miłosierdziu Boga i jako taka jest świadectwem tego miłosierdzia.

Kościół przestrzega w swoim nauczaniu w szczególny sposób przed realizowaniem tzw. czystej sprawiedliwości. I tutaj ks. Brzozowski przypomniał na zakończenie za Janem Pawłem II, iż jest sprawą wiadomą, że w imię sprawiedliwości mierzy się innych, pozbawia ludzi życia. Sama sprawiedliwość może doprowadzić do zaprzeczenia i znieważenia samej siebie, o ile nie dopuści owej większej mocy, jaką jest miłosierdzie.

3. Z dyskusji nad miłosierdziem

W czasie dyskusji podkreślano ponadto, że wszyscy ludzie wierzący są zobowiązani do głoszenia Bożego Miłosierdzia na sobie właściwych drogach życia. Przez nas bowiem pragnie działać Bóg. Spełniając nasze obowiązki stanu mamy głosić Miłosierdzie Boże na co dzień. Człowiek ma okazywać miłosierdzie innym na każdym miejscu. Niejednokrotnie może też chodzić o ogólne dobro narodu, o wzajemną życzliwość, ale także o walkę z wadami. Dzięki Miłosierdziu Bożemu możemy czynić dobro mimo skłonności do zła. Chodzi przy tym o to, by ludzie umieli pokutować i działać w odosobnieniu, w ukryciu własnego domu, bo tylko w ukryciu najłatwiej można odpowiedzieć na zbawcze intencje Boga, jakie może mieć w stosunku do nas. Często większa chwała Boga płynie z tego, że sami podejmujemy robocze działania w imię Miłosierdzia Boga niż z tego, że innych nawołujemy do działania.

ks. Anastazy Bławat SAC, Ołtarzew